

## WOKÓŁ KSIĄŻEK

RAFAL STOBIECKI   
Uniwersytet Łódzki

### MIĘDZY PRÓBĄ ZROZUMIENIA A USPRAWIEDLIWIENIEM

**Kilka refleksji na temat książki Artura Domosławskiego  
*Wygnaniec. 21 scen z życia Zygmunta Baumana*  
Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2021<sup>1</sup>**

Zygmunt Bauman – oficer Ludowego Wojska Polskiego, uczestnik walk o Kołobrzeg, żołnierz Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, współpracownik Informacji Wojskowej, fanatyczny propagator stalinowskiego marksizmu w I połowie lat 50., kierownik Katedry Socjologii na Uniwersytecie Warszawskim, marcowy emigrant, zmuszony do wyjazdu z Polski na fali antysemickich czystek w 1968 roku, profesor socjologii na Uniwersytecie w Leeds, światowej sławy socjolog, autor bestsellerów tłumaczonych na wiele języków, przenikliwy obserwator ponowoczesnego świata. To tylko część ról, w których na przestrzeni swojego długiego życia próbował odnaleźć się autor *Nowoczesności i Zagłady*.

Artur Domosławski, wytrawny dziennikarz i reportażysta, podjął się wyzwania ambitnego, wielowymiarowego i trudnego. Postanowił zmierzyć się z biografią

---

Prof. dr hab., Instytut Historii; e-mail: rafal.stobiecki@filhist.uni.lodz.pl;  
<https://orcid.org/0000-0002-1458-1657>

<sup>1</sup> Znaczącym impulsem do napisania tego tekstu była dyskusja na temat książki, która odbyła się 8 X 2021 roku w Oddziale Łódzkim Polskiego Towarzystwa Socjologicznego z udziałem dr Katarzyny Rembackiej, prof. Andrzeja Piotrowskiego, prof. Marka Czyżewskiego i piszącego te słowa. Spotkanie prowadziła prof. Agnieszka Golczyńska-Grondas.

niejednoznaczną, pełną kontrowersji, wymagającą dobrej znajomości epoki. Jak wielokrotnie zauważano, pisanie biografii uwikłane jest w skomplikowaną relację psychologiczną. Domosławski pisze o tym tak: „Każda biografia to przede wszystkim opowieść o bohaterze, zawierająca jednak okruchy autoportretu tego, kto pisze – jego doświadczeń, światopoglądu, stosunku do bohatera, intuicji, wycucia, metody pracy. «Nie można pisać w stanie ‘niezainteresowania’» – powiada słynna amerykańska biografistka Janet Malcolm, którą biorę za jedną z przewodniczek w trakcie pisania tej książki. – Można pozować na neutralność, obojętność, dystansować się na siłę od przedmiotu swojego zainteresowania, ale wszystko to będą wybiegi retoryczne. Gdyby były naprawdę autentyczne, gdyby pisarz rzeczywiście nie był emocjonalnie zaangażowany w rozwój wypadków, nie warto by mu było się w nie mieszać” [Domosławski 2021: 19–21].

I rzeczywiście książka Domosławskiego nie jest biografią zdystansowaną, chłodną, pozostawiającą Czytelnika obojętnym wobec głównego bohatera – Zygmunta Baumana. Jest wyrazistym, często mocno stroniczym (o czym dalej) głosem w sporze wokół tej postaci i jej miejsca w historii powojennej humanistyki polskiej czy szerzej – najnowszej historii Polski. W tym kontekście mówi się często, że polskie elity intelektualne mają problem z Baumanem. Jego postać budzi skrajne niekiedy emocje, jedni wypominają mu głównie zaangażowanie w stalinizm, drudzy widzą w nim przede wszystkim ofiarę marca 1968 roku. Obie strony w jakimś sensie „manipulują” czy „grają” jego życiorysem, jedne wątki eksponując, inne marginalizując. Wspomniany problem trudno poddaje się jednoznacznej ocenie. Z jednej strony, zauważmy, że postać Baumana cieszy się ostatnio wyjątkowym zainteresowaniem. Książka Domosławskiego to chronologicznie trzecia już biografia socjologa<sup>2</sup>. Można by życzyć każdemu nieżyjącemu już myślicielowi takiej pośmiertnej popularności. Z drugiej strony, gdybyśmy rzeczywiście chcieli odnieść się do pytania – na czym polega nasz kłopot z Baumanem, to warto zaznaczyć, że w jego biografii, trochę jak w lustrze, przeglądają się ważne problemy najnowszej historii. Są to: stosunki polsko-żydowskie, z całością towarzyszących im kontekstów i stereotypów (np. mit żydokomuny). Zjawisko fascynacji polskich elit intelektualnych komunizmem po 1945 roku i związanych z nim późniejszych „rozliczeń”, które w największym stopniu symbolizuje głośna

<sup>2</sup> Chronologicznie pierwszą była książka Dariusza Rosiaka pt. *Bauman* [2019]. Następnie ukazała się po angielsku praca Izabeli Wagner *Bauman. Biography* [2020], dostępna już w polskim przekładzie (*Bauman. Biografia*, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca [2021]). Na marginesie warto zauważyć, że Domosławski w zasadzie, poza kurtuazyjnymi przypisami, nie odnosi się w swoim portrecie do obu tych książek, co nie wystawia mu dobrego świadectwa z warsztatu historyka.

swego czasu *Hańba domowa* Jacka Trznadla, zawierająca rozmowy z pisarzami. Wreszcie biografia Baumana to pretekst do dyskusji o miejscu polskiej humanistyki w międzynarodowym życiu naukowym. Światowy sukces książek Baumana, jego kariera jako *public intellectual* wzbudzały zawiść i wpędzały w kompleksy wielu przedstawicieli środowisk akademickich.

Książka, co warto podkreślić w przypadku biografii do pewnego stopnia popularnej, została oparta o rzetelną bazę źródłową, zarówno w postaci materiałów archiwalnych, świadectw publikowanych, jak i szeregu rozmów autora z osobami znającymi Baumana, często z nim zaprzyjaźnionymi. Jej konstrukcja została zasygnalizowana już w samym podtytule. To dwadzieścia jeden scen z życia, ułożonych chronologicznie, dokumentujących najważniejsze „epizody” z biografii autora *Płynnej nowoczesności*. Niektóre poruszone w niej wątki stanowią zamknięte rozdziały, inne, jak choćby relacja z Leszkiem Kołakowskim, wracają w różnych partiach książki. Na końcu znajdujemy źródła cytatów oraz obszerną bibliografię, obejmującą zarówno twórczość Baumana, jak i teksty z szeroko rozumianej literatury przedmiotu.

W krótkim omówieniu nie sposób odnieść się do całego bogactwa problematyki obecnej w książce. Ograniczę się zatem jedynie do kilku uwag natury polemicznej, które nasunęły mi się w trakcie lektury.

Mój osobisty kłopot z biografią Domosławskiego wiąże się, ryzykując pewne uproszczenie, z dwiema kwestiami. Po pierwsze, z tym, że trudno poddaje się ona krytyce. Wynika to w największym stopniu z faktu, że autor, jak sądzę, zupełnie świadomie obsadza swojego bohatera w roli „ofiary”. Jego życiorys bez wątpienia uprawnia do takiego zabiegu. Z. Bauman mógł czuć się, i zapewne czuł się, czemu dawał wyraz publicznie, „ofiara” czystek antysemitycznych w 1968 roku, silnie dotknięta go sprawa odmowy odnowienia jego doktoratu przez władze Uniwersytetu Warszawskiego, mocno przeżył skandaliczne zachowanie grupy polskich faszystów na jego wykładzie we Wrocławiu. Czy jednak te wymienione wcześniej wydarzenia dają podstawę do takiego uniwersalnego podejścia, w którym polski socjolog postrzegany jest jedynie jako „ofiara”, podmiot ataków i nieuzasadnionych krytyk? Mam wątpliwości.

Czytając Domosławskiego, można odnieść wrażenie, że autor *Nowoczesności i Zagłady* był „ofiara” niemal przez całe swoje życie: polskiego antysemityzmu lat 30., wielkiej geopolitycznej gry w sprawie polskiej po 1945 roku, która pchnęła go w objęcia komunizmu, cynicznych liderów frontu ideologicznego w okresie stalinizmu itd. Taki sposób prezentacji biografii, powtórzę, poniekąd uniemożliwia krytykę. Kultura sugeruje nam jednoznacznie: ofiary się nie atakuje, ofierze się współczuje. Po drugie, niekiedy irytująca bywa retoryczna strategia, jaką stosuje

Domosławski. Nie ukrywa on w żadnej mierze wstydlivych faktów z biografii swojego bohatera. Pisze jednak często w konwencji: „Bauman był oficerem Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ale...”; „współpracował z Informacją Wojskową, ale...”; „pisał ideologiczne teksty w okresie stalinowskim, ale...”.

Jak sądzę, dotykamy tu zasadniczego problemu biografistyki, jaki ujawnia się podczas lektury, nie tylko tej pracy. W nieomal każdej próbie rekonstrukcji i interpretacji biografii pojawia się swoiste napięcie między naturalną i metodologicznie uzasadnioną potrzebą zrozumienia bohatera a tak czy inaczej motywowaną intencją usprawiedliwienia jego czynów i wyborów. Można odnieść wrażenie, że w przypadku książki A. Domosławskiego przybiera to czasem formy na poły kuriozalne. W swojej obronie życiorysu i dokonań Baumana biograf idzie niekiedy dalej, niż poszedł jego bohater. Nie mamy już niestety możliwości zapytania autora *Phynnej nowoczesności*, co sądziłby o takiej strategii rehabilitacyjnej, ale pozostaje to niejako dodatkowym kontekstem, towarzyszącym lekturze. Dodam, że często Domosławski postępuje w tym względzie wbrew zachowanym i niekiedy nawet cytowanym przez siebie przekazom. Oto jeden z przykładów. W scenie jedenastej, zatytułowanej *Wierny towarzysz rewizjonista* [Domosławski 2021: 366–403], Domosławski pragnie wpisać działalność Baumana po 1956 roku, a szczególnie w latach 60., w aktywność środowiska rewizjonistów. Czyni to, nie tylko zapominając o przywoływanej przez siebie wcześniejszej polemice Krzysztofa Pomiana ze swoim bohaterem, ale także wbrew elementarnym faktom. Związki Baumana z tym środowiskiem, jeśli były, miały charakter jedynie towarzyski, a w jego postawie i twórczości trudno odnaleźć wyrazy sprzeciwu wobec władzy porównywalne z działaniami Leszka Kołakowskiego czy Krzysztofa Pomiana<sup>3</sup>. Czasem Domosławski przeczy sam sobie, pisząc: „Bauman wciąż chce, by partia mu ufała. Może napisać tekst w duchu Październikowego zrywu, wygłosić prelekcję w gronie rewizjonistów (chodzi o prelekcję w Politycznym Klubie Dyskusyjnym na UW – R.S.). Nie przyłącza się jednak do inicjatyw politycznych, podważających status quo. Stawia na samonaprawę partii, chce w niej uczestniczyć, inspirować ją ideami otwartego marksizmu” [Domosławski 2021: 377]<sup>4</sup>.

Biografię Baumana z pewnością można czytać jako ilustrację pewnych szerszych procesów dokonujących się w czasach PRL. Jego życiorys to przecież

<sup>3</sup> Zachowując niezbędne proporcje, przypomina to nieco niedawno opublikowany wywiad z zaprzyjaźnionym z Baumanem Jerzym Wiatrem, który sam siebie zaliczył do grona „rewizjonistów” – wywiad Grzegorza Wysockiego [2021].

<sup>4</sup> Paradoksalnie z rewizjonizmem połączył Baumana dopiero sam W. Gomułka w swoim słynnym przemówieniu w Sali Kongresowej 19 marca 1968 roku.

przykład znaczącego awansu społecznego, który był udziałem wielu przedstawicieli środowisk w II RP marginalizowanych, nie tylko ze względu na pochodzenie. W biografii Baumana ujawniają się także wyraźnie charakterystyczne dla środowiska uczonych mechanizmy gier, jakie prowadziło ono z władzą [Stobiecki 2020]. Były to gry z jednej strony o uznanie ze strony władzy, z drugiej o tożsamość, o własną podmiotowość. Lata 60., okres „małej stabilizacji”, stały się symbolem takich praktyk, w ramach obowiązywania swego rodzaju „paktu o nieagresji”, między władzą a środowiskiem uczonych. W przypadku Baumana nie bez znaczenia była także „walka o pozycję w polu”, mówiąc słowami Pierre’a Bourdieu, w obrębie tego, co można nazwać marksistowską socjologią. Wreszcie biografia Baumana to pretekst do śledzenia życiorysów pomarcowych emigrantów. W tym przypadku losy autora *Płynnej nowoczesności* potoczyły się wyjątkowo pokretnie (od nieudanej próby zakorzenienia się w Izraelu, przez posadę na w gruncie rzeczy dość prowincjonalnym Uniwersytecie w Leeds), ale przecież zakończyły się niespodziewanym *happy endem* – uzyskaniem pozycji „klasyka” światowej socjologii w latach 90. Ten sukces można porównać chyba tylko z międzynarodową karierą Leszka Kołakowskiego, mającą jednak nieco odmienny przebieg i dynamikę [Mentzel 2020].

Jednocześnie jednak w biografii bohatera książki Domosławskiego nie może nam umknąć coś, co stanowi o jej wyjątkowości. Izabela Wagner odwołała się w tym kontekście do figury Zeliga, znanego z filmu Woody’ego Allena [Wagner 2021: 670]<sup>5</sup>. Postaci mającej wyjątkowy dar dostosowywania się do warunków i okoliczności, potrafiącej wtapiać się w otaczającą ją rzeczywistość. To swoista strategia przetrwania, na przekór wszystkim i wszystkiemu. Ale figura Zeliga to także sposób na uzyskanie akceptacji w środowisku, rodzaj obrony własnej, odrębnej tożsamości i metoda stosowana w kontaktach z innymi ludźmi. Wagner dostrzegła tę wyjątkową zdolność Baumana do „«dostrajania się» do swojej świty i jego fenomenalną łatwość pielęgnowania tak wielu sposobów nawiązywania specyficznych relacji z rozmówcami. Ten talent wpłynął na to, iż wiele osób w różnych miejscach na świecie uważa się za uprzywilejowanych przyjaciół Baumana [...] wielu z nich we wspomnieniach nie tylko ogrzeje się, ale też rozbłyśnie w świetle Mistrza-Przyjaciela. Bauman wiedział z pewnością, że tak będzie, i bawił się tymi różnymi wersjami swoich portretów, malowanymi według jego planu. Bauman – podobnie jak Zelig – nie tylko szukał akceptacji. Bauman kontrolował również relacje, które utrzymywał z innymi” [Wagner 2021: 671].

---

<sup>5</sup> Autorka pisze, że na ten fakt zwrócił jej uwagę Keith Tester, przez pewien czas asystent Baumana [Wagner 2021: 671].

Biografię Domosławskiego można także zasadnie, jak mi się wydaje, interpretować jako głos w sporze o PRL. Spór ten, jak wiadomo, wybuchł na początku lat 90. ubiegłego wieku i toczy się z różną intensywnością do dzisiaj. U progu niepodległości koncentrował się głównie wokół takich antynomii, jak: „totalitaryzm–nietotalitaryzm” (czy PRL była państwem totalitarnym przez cały okres swojego istnienia, czy po 1956 roku ewoluowała w stronę autorytaryzmu?), „suwerenność–niesuwerenność” (czy państwo posiadało jakieś atrybuty suwerenności, czy też było jedynie „protektoratem imperium?”), „władza–społeczeństwo” (czy we wzajemnych relacjach dominowały postawy przystosowania, czy oporu?), „modernizacja–regres” (przede wszystkim w aspekcie gospodarczym, inaczej: jaki był bilans osiągnięć PRL z perspektywy 1989 roku?). Jak łatwo zauważyć, w centrum zainteresowania badaczek i badaczy w nim uczestniczących znajdowała się przede wszystkim „wielka historia” i towarzyszące jej procesy i zjawiska o charakterze masowym, odwoływano się do postaw najbardziej typowych, ryzykując daleko idące uogólnienia.

Dziś mamy do czynienia z jego nową odsłoną. W dalszym ciągu zasygnalizowane wyżej problemy budzą zainteresowanie, można zauważyć jednak znaczącą zmianę perspektywy. Zapewne w reakcji na „politykę historyczną”, sygnowaną przez kierownictwo Instytutu Pamięci Narodowej, w obrębie której PRL jest często przedstawiana jako po prostu „sowiecka okupacja”, część młodego pokolenia, nieodwołującego się już, jak piszący te słowa do własnej pamięci autobiograficznej, podejmuje krytykę paradygmatu totalitarnego, zwracając uwagę na jego na poły dogmatyczny i zaciemniający obraz „czasów słusznie minionych” charakter. W coraz większym stopniu podkreśla się osiągnięcia PRL w różnych dziedzinach życia. Wreszcie akcentuje się w mniejszej mierze opór, a w większej – różne stopnie przystosowania do powojennej rzeczywistości (widać tu wyraźnie wpływ publikowanych jeszcze w latach 80. i na początku lat 90. prac Krystyny Kersten) [Kersten 1985].

Jednocześnie na zmianę perspektywy w spojrzeniu na PRL w coraz bardziej istotny sposób wpływają liczne prace biograficzne. Tylko w ostatnim czasie ukazało się ich co najmniej kilka. Mam na myśli biografię Leszka Kołakowskiego Zbigniewa Mentzla, monografię Romana Graczyka poświęconą Adamowi Michnikowi, książkę Michała Przeperskiego na temat Mieczysława F. Rakowskiego czy biografię Leonarda Borkowicza autorstwa Katarzyny Rembackiej. Są one bez wątpienia różne, przyświecają im odmienne założenia, trudno porównywać także bagaż intelektualny ich autorów. Niewątpliwie jednak przynoszą odmienny obraz Polski po 1945 roku, widziany oczyma ludzi, którzy w niej żyli, niekiedy się z nią w pełni identyfikowali, częstokroć stali po różnych stronach politycznej

barykady. Jest to wizerunek konstruowany przez pryzmat ich sukcesów i porażek, odmiennych doświadczeń i dylematów. Dzięki temu otrzymujemy obraz bardziej zniuansowany, bardziej, należałoby chyba napisać, „ludzki”, kreowany nie z punktu widzenia wielkich, anonimowych procesów, ale raczej z perspektywy jednostek.

Książka Domosławskiego jest w tym kontekście ważnym głosem w tych trwających cały czas próbach „oswojenia” i zrozumienia fenomenu Polski Ludowej. Autor dokonuje w niej wyraźnej, obecnej na kilku poziomach opowieści, rehabilitacji PRL. Jako kraju spełniającego marzenia wielu pokoleń Polaków, jako państwa stale się modernizującego, wreszcie jako systemu, w którym stosowanie represji i prześladowanie przeciwników politycznych było nie regułą, ale niezbędną koniecznością. Dotyczy to przede wszystkim, choć nie tylko, początkowych fragmentów poświęconych narodzinom reżimu komunistycznego oraz czasom stalinizmu. Domosławski zdaje się w dużym stopniu podzielać, a co najmniej usprawiedliwiać, poglądy swojego bohatera. Oto jeden z wielu cytatów: „Nie chcemy pamiętać, że my (prawie) wszyscy z Polski Ludowej. Z awansu społecznego, z «prześlonej rewolucji». Nie chcą o tym pamiętać mieszczenie antykomuniści, współcześni uczestnicy klasy średniej – ani z prawicy, ani z liberalnego centrum. Jedni i drudzy gorliwie potępiają Polskę Ludową, socjalizm realny, a i często wszelkie idee egalitarne, gdyż kojarzą się im z «komuną». Jednych i drugich wspierają w ich myśleniu o przeszłości sądy ustanowione na antykomunistycznym micie założycielskim, który w imię bieżącej polityki zniekształca naszą wspólną historię [podkr. – R.S.]. Raz jeszcze, gdy opowiada się o Polsce Ludowej poza antykomunistycznym paradygmatem – tak «jak to naprawdę było» – powojenne wybory Baumana i ludzi o podobnej drodze zyskują legitymację, stają się racjonalne i zrozumiałe: czasem oczywiste. Sam Bauman, mimo że w 1968 roku został wygnanym z Polski Ludowej, do końca utrzymywał, że postawienie na komunizm, którego dokonał po wojnie, było – przypomnę – decyzją najlepszą z możliwych” [Domosławski 2021: 675].

Warto dopowiedzieć, że powyższa deklaracja Baumana wiązała się także z mocno sceptycznym stosunkiem do „Solidarności”, czy też trudnymi do zaakceptowania dla piszącego te słowa, słanymi z emigracji deklaracjami poparcia dla polityki generała Jaruzelskiego po 13 grudnia 1981 roku. Lepiej tłumaczy ona także uczciwie zacytowaną przez Domosławskiego opinię Andrzeja Friszke, który „z chłodem ichtiologa” [sic! – R.S.] miał stwierdzić, że „w walce o Polskę po 1968 roku Baumana nie było” [Domosławski 2021: 599].

Przywołany wyżej obszerny cytat domaga się komentarza. Po pierwsze, daleko idącym uproszczeniem wydaje się „wrzucanie do jednego worka” wszystkich

antykomunistów, bez względu na ich inne, często sprzeczne ze sobą, zapatrywania ideowe. Przypomina to podejście Józefa Mackiewicza i jego słynną odpowiedź na pytanie o narodowość – antykomunista, która jest efektywnym sformułowaniem, ale niestety niewiele wyjaśnia. Po drugie, wątpliwości budzi wpisywanie historycznego, odległego w czasie, sprzeciwu wobec komunizmu, czy też „realnego socjalizmu”, we współczesną debatę i aktualne spory polityczne.

Jednym z wątków sporu o PRL w przypadku Baumana i innych polskich intelektualistów jest także dyskusja dotycząca powodów ich zaangażowania w komunizm. Zarzutem, który często stawiano bohaterowi książki Domostławskiego, było to, że nigdy nie rozliczył się ze swoją przeszłością. Autor biografii i w tym przypadku staje po stronie swojego bohatera<sup>6</sup>. Niewątpliwie stanowisko Baumana należy i trzeba zrozumieć. Nie wszyscy chcieli i mieli intelektualną odwagę, aby dokonać takiego rozrachunku. Warto także pamiętać, że dla wielu komentatorów podobne rozliczenie zwykle okazuje się niewystarczające i niepełne. Zarzuty takie czyniono między innymi Leszkowi Kołakowskiemu. Można także zasadnie zapytać: jakie my – współcześni, mamy prawo domagać się takiego „rachunku sumienia”? Po pierwsze, wielu przed Baumanem mimo wszystko dokonało podobnego rozliczenia, po drugie zaś, jako wspólnota poniekąd mamy prawo oczekiwać komentarza od osoby publicznej (nie prywatnej) w tak istotnej kwestii. Z tego punktu widzenia stanowisko Baumana trudno ocenić inaczej niż jako rozczarowujące. Rozczarowujące przede wszystkim pod względem intelektualnym. Tym bardziej, że pamiętamy przecież, że znakomity socjolog dokonał, odwołując się między innymi do klasycznego dzieła Hannah Arendt, błyskotliwej interpretacji brunatnej wersji totalitaryzmu, a o jego odmianie czerwonej uparcie przez całe życie milczał<sup>7</sup>. Gdyby jednak zaryzykować i pokusić się o sformułowanie specyficznej skali pozwalającej mierzyć takie próby zmagania się z własną niechlubną przeszłością, to może na przeciwległych biegunach znalazłby się na przykład Roman Zimand, dokonujący fundamentalnego rozrachunku ze swoją komunistyczną przeszłością między innymi na łamach paryskiej „Kultury”, a na drugim właśnie Bauman. Gdzieś w środku znalazłoby się zapewne miejsce dla Kołakowskiego, nie dość jednak przypominać, autora słynnych *Głównych nurtów marksizmu*.

<sup>6</sup> Jednym z niewielu tekstów podejmujących ten temat był wywiad Tomasza Kwaśniewskiego pt. *Bauman: dalem się uwieść* [2013]. Cieniem na jego ocenie kładzie się jednak stanowisko, jakie Bauman zajął po jego publikacji. Mianowicie odciął się od słów zawartych w tytule i zarzucił Kwaśniewskiemu i redakcji „Gazety Wyborczej” manipulację.

<sup>7</sup> Myśl tę zawdzięczam Markowi Czyżewskiemu, uczestnikowi wspomnianego na początku panelu.



Wreszcie pisząc o rehabilitacji PRL, dla której pretekstem staje się opowieść o Z. Baumanie, mam na myśli również, pojawiające się jakby na marginesie, uwagi na temat kondycji polskiej nauki, w tym przede wszystkim humanistyki w okresie PRL. To oczywiście nie jest i nie może być główny temat książki Domosławskiego. Nie sposób jednak nie zauważyć, że z jego narracji wyłania się obraz „normalnej nauki”, uprawianej według reguł prawie takich samych, jakie obowiązywały w świecie demokratycznym. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki znikają z niej ideologiczny nadzór, cenzura, arbitralne, motywowane politycznie decyzje o awansach czy wyjazdach zagranicznych. Niewiele jest w tej relacji partii z jej wszechpotężnym aparatem, partii będącej głównym arbitrem w naukowych sporach. Chyba raz tylko pojawia się Z. Bauman przewodniczący sekcji socjologicznej przy KC PZPR, swoistej instytucji nadzoru nad życiem naukowym<sup>8</sup>.

Pora na konkluzje. Książka Domosławskiego jest klasyczną książką z tezą, której autor podporządkowuje całość argumentacji. Jej zasadniczym celem nie jest obrona dorobku Z. Baumana, ale jego biografii i dokonywanych przez niego na przestrzeni kilkudziesięciu lat wyborów. Domosławski niebezpiecznie zbliżył się w niej do figury historyka kapłana, bezkrytycznego wyznawcy poglądów swojego bohatera, zapominając o figurze błazna, którego rolą jest zachowanie dystansu, posługiwanie się ironią, pewna nieufność wobec zastanych opinii. To niedosłowne odwołanie do słynnego eseju Kołakowskiego nie jest do końca dziełem przypadku. Nie jest bowiem tak, jak chcieliby niektórzy, w tym także Domosławski, że życiorysy obu wielkich postaci polskiej humanistyki XX wieku dają się ze sobą dowolnie zestawiać i wzajemnie się dopełniają. Sugeruje to na przykład Magdalena Środa. W konkluzji recenzji książki Domosławskiego napisała ona m.in.: „czy jednak wielkość tego drugiego przyćmiła wielkość pierwszego? (wcześniej przywołuje ona sformułowaną w latach 90. opinię Cezarego Wodzińskiego, że Bauman zdetronizował Kołakowskiego i przejął po nim „rząd dusz” – dop. R.S.). Nie sądzę. Toż to «Dwa na słońcach swych przeciwstawnych – Bogi». Łączy ich ciągła potrzeba kwestionowania własnych przekonań (raczej postawa błazna niż kapłana), nieznające spokoju krytyczne i odkrywcze myślenie” [Środa 2021: 11].

## BIBLIOGRAFIA

- Domosławski Artur.** 2021. *Wygnaniec. 21 scen z życia Zygmunta Baumana*. Warszawa: Wydawnictwo Wielka Litera.
- Kersten Krystyna.** 1985. *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*. Warszawa, pierwsze wydanie w II obiegu.

<sup>8</sup> Analogiczne funkcje pełniła także sekcja historyczna.

- Kwaśniewski Tomasz.** 2013. „Bauman: dałem się uwieść”. Wywiad z Zygmuntem Baumanem. *Gazeta Wyborcza. Magazyn Wolna Sobota* 28 VI 2013.
- Mentzel Zbigniew.** 2020. *Kołakowski. Czytanie świata. Biografia*. Kraków: Znak.
- Rosiak Dariusz.** 2019. *Bauman*. Kraków: Mando.
- Stobiecki Rafał.** 2020. *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Środa Magdalena.** 2021. „Więcej niż jeden Bauman”. *Książki. Magazyn do czytania* luty 2021.
- Wagner Izabela.** 2021. *Bauman. Biografia*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Wysocki Grzegorz.** 2021. „Jerzy Wiatr: Zygmunt Bauman powinien być jasno powiedzieć, że był przekonany komunistą”. Wywiad z Jerzym Wiatrem. *Gazeta Wyborcza. Magazyn Wolna Sobota* 12 VI 2021.